

## WYCIECZKA

Gdzieś koło Świąt Bożego Narodzenia dostaliśmy zaproszenie do Polski. Nie taki formalny dokument, jaki potrzebuje przeciętny polski turysta, który chce odwiedzić nasz pachnący żywicą kraj, tylko zwykłe, serdeczne - od stęsknionych rodziców i niezbyt dalekich krewnych. Wiele lat już upłynęło od czasu, kiedy wyjechalśmy z Polski, więc po krótkiej debacie rodzinnej, zdecydowaliśmy się ulec namowom rodziny i wykorzystać urlopy na odnowienie, poważnie nadwyrężonych rozłąką, więzi rodzinnych i starych znajomości. Ze względu na dzieci jednak, tylko lipiec i sierpień wchodziły w rachubę... wiadomo, wakacje. Córka, która jeszcze pamiętała dziadków, ucieszyła się niezmiernie z możliwości ponownego posmakowania strudla, specjalności babci Agnieszki, a syn... szkoda gadać. Nie bardzo nawet wiedział, po co ma tam jechać? Dla niego ważne było, czy będzie miał tam dostęp do internetu. Niestety, tego nie mogłem mu obiecać. W porozumieniu z małżonką zdecydowaliśmy jednak, że małaolat nie ma za wiele do powiedzenia, szczególnie w swoim ojczyznym języku, którego z premedytacją konsekwentnie unikał, a w ogóle to już od dawna go za takiego nie uważał. Jedzie, i już.

Wycieczka wyglądała bardzo obiecująco. Trochę przerażał mnie koszt podróży, który wstępnie oceniałem na około pięć tysięcy dolarów. W Polsce jednak, od czasu jak wyjechalśmy, jeszcze nie byliśmy, więc pomyślałem sobie, że raz na piętnaście lat możemy wydać pięć tysięcy. Miałem trochę pieniędzy odłożonych na czarną godzinę i w tej sytuacji postanowiłem przeznaczyć je na wyjazd do Polski. Polskie paszporty, wyciągnięte z dna szafy, okazały się już nieważne, ale mieliśmy przecież kanadyjskie. Wystarczyło kupić wizy i bilety, i hajda do rodzinki.

W lutym zadzwoniłem do biura podróży, żeby pozatławić sprawy związane z wyjazdem. Wyjaśniłem panience kiedy i gdzie chcę jechać i po chwili dowiedziałem się, że w okresie wakacyjnym jeden bilet do Warszawy kosztuje 1400 dolarów! Włos mi się zjeżył na głowie, bo znaczyło to, że za bilety dla czterech osób musiałbym zapłacić 5600 dolarów!!! Kogo na to stać! A na dodatek powiedziano mi, że musimy mieć, dwa razy droższe od wiz, polskie paszporty z dziesięcioletnią ważnością! Na nic były moje tłumaczenia, że i tak nie stać mnie na wyjazdy do Polski częściej, niż raz na 10 lat, i że choćby i pięćdziesięcioletnia ważność, to i tak będzie to dokument jednorazowego użytku... a w ogóle, co to za różnica jakim dokumentem będziemy się posługiwać wjeżdżając do Polski. Przecież mamy legalnie otrzymane paszporty kanadyjskie i, tak jak Polacy zamieszkali w innych krajach, wcale nie chcemy omijać polskich przepisów wizowych. Panienka stwierdziła filozoficznie, że to nie jest jej sprawa, tylko polskiego konsula w Toronto, do którego radziła mi się zwrócić z moimi wątpliwościami. Ona może

mi sprzedać bilet, ale nie gwarantuje, że doprowadzi mnie on do miejsca przeznaczenia, i jak chcę, to ona może pośredniczyć w złożeniu podań o paszporty. Wychodziło więc na to, że za dokument dający mi, w takiej sytuacji wątpliwy, przywilej przekroczenia granicy polskiej, będę musiał zapłacić dwa razy więcej, niż mój bogaty kanadyjski kolega, który mógłby sobie pozwolić na coroczne spędzanie wakacji na plaży w Świnoujściu - tylko po co. Przecież z Kanady do Hiszpanii ma bliżej i taniej. Ponadto, to ja przecież mam znacznie ważniejszy powód, żeby odwiedzić Polskę, niż on, ale co to może obchodzić prawotwórców w Polsce. Oni wiedzą lepiej ile może zapłacić czteroosobowa rodzina za swoją tęsknotę.

Zrobiłem szybki rachunek i wyszło mi, że razem z prezentami dla rodziny, nie było mowy, żebym zmieścił się w sześciu tysiącach dolarów. Wycieczka przestawała wyglądać różowo. Podziękowałem panience i postanowiłem przeanalizować z żoną cały ten wyjazd w świetle nowych informacji. Z jednej strony na szali była tęsknota za bliskimi nam ludźmi, chęć zobaczenia miejsc, w których się urodziliśmy i wychowaliśmy, i doświadczenia na własnej skórze głośnych na całym świecie zmian w Polsce. Z drugiej strony widmo wyrzeczeń związanych ze spłacaniem pożyczki, bez której wyjazd nie mógłby dojść do skutku, spędzało mi sen z oczu. Decyzja była bardzo trudna, ale w końcu przeważyły względy rodzinne. Rodzice się starzejają i kto wie, czy jeszcze będziemy mogli ich zobaczyć. Stało się więc na tym, że w nadchodzącym roku zaciśniemy pasa, a teraz weźmiemy pożyczkę i odwiedzimy stare kąty. Córka zaczęła się zaraz pakować. Systematycznie, z listą rzeczy do zabrania, żeby niczego nie zabrakło, a syn... dowiedziawszy się o naszej decyzji stwierdził ze stoickim spokojem: „who cares”. Jemu było wszystko jedno z jakim paszportem przekroczy polską granicę. Żeby tylko dać mu święty spokój.

Ciąg dalszy nastąpi

 Bolesław Łucki



Świeżo odrestaurowany i przeznaczony na hotel, neogotycki pałac w Mierzęcinie koło Dobiegniewa. Otwarcie hotelu planowane jest w sierpniu 2001 r.

## WYSTAWA W FORKS

Na drugim piętrze *Johnston Terminal* w *Forks* jest pracownia-galeria sztuki *Contemporary European Art Studio*, która wystawia i handluje dziełami współczesnej sztuki europejskiej. Specjalnością galerii jest między innymi szkło artystyczne, a szkło artystyczne to przecież Jolanta i Zbigniew Sokalscy. Wystawiają oni swoje prace w samej galerii i w sąsiadującym z galerią hallu. *Forks* słynie daleko poza granicami Winnipegu ze swojego specyficznego klimatu, który ściągają tu codziennie rzesze ludzi. Jeśli będziecie wśród nich, wstąpcie do galerii.

### Z DZIEJÓW POLSKI

**900 lat temu** powstał, na zlecenie biskupa krakowskiego Czesława, inwentarz skarbcza katedralnego na Wawelu, który jest najstarszym zachowanym dokumentem tego rodzaju.

**800 lat temu** krakowskie możnowładztwo wykorzystując czasową nieobecność Mieszka Starego w Krakowie powołało do władzy Leszka Białego.

**500 lat temu** w Toruniu zmarł Jan I Olbracht, syn Kazimierza IV Jagiellończyka, król polski od 1492 r. Pochowany został w katedrze na Wawelu.

**200 lat temu** zmarł Ignacy Krasicki - najwybitniejszy poeta i pisarz polskiego oświecenia.

**50 lat temu** MBP aresztowało Władysława Gomułkę, I sekretarza KC PZPR i osadziło go w areszcie w Miedzeszynie.

W październiku br. w cyklicznym programie pt. *Poezja pod filarami* będzie prezentowana twórczość K.K. Baczyńskiego. Jeżeli chciałbyś usłyszeć swoje ulubione wiersze tegoż autora, prześlij tytuły utworów na adres: [studiom@escape.ca](mailto:studiom@escape.ca) lub zostaw wiadomość po numerem 233-9342 w godzinach od 8.00 do 16.00.

## „CZŁOWIEK POD WZGLĘDEM PRAW I POWINNOŚCI SWOICH”

Jan Bętkowski

Kraków 1852 r.



Powinności względem siebie samego

[fragmenty]

Chociaż każdy człowiek w ciągu życia swego coś robi, nie każdy jednak dobrze robi, nie każdy wie co i dla czego robi, nie każdy wie co zrobił i co zrobić był powinien. Są i tacy ludzie, w których życiu mięsza się złe i dobre, inni jeszcze, którzy niekiedy tylko coś dobrego zrobisz, poprzestają na tem i następnie już nic dobrego nie robią. Owoż wszelkiem tem niedokładnościom zaradza powinność względem siebie, która podług natury przeznaczenia naszego, wymaga ciągłej lepszości nas samych, to zaś wynikiem jest trzech głównych warunków, to jest: znajomości siebie, czyli roztrząsania spraw i usposobień własnych; panowania nad sobą, czyli rozkazywanie żądom swoim; wyrabiania zasad, czyli rozumowych postanowień działania.

### Mysli z pogranicza SNU i POEZJI

\*\*\*

późno już  
ciemno  
nie pamiętam  
jak wzeszło  
słońce  
tyle drzew  
umarło  
w moim lesie  
popiół  
przykrył  
złote runo  
już wiem  
że czeka  
na mnie  
szara  
wieczność  
pójdę tam  
pokornie  
bo wiem  
że ją też  
zielonym  
kiełkiem  
nadziei  
przebije  
przyszłość

(eu-be)